

Kuryer Poznański.

Nr. 278.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 5 grudnia 1876.

Ludwik Gayzler.

Rok V.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 ten., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — **Biurowisko redakcyjne** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitzgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. C. zech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecy, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 5 grudnia.

Wynurzenia ks. Bismarcka na dziedzi parlamentarnym, jako nowy a ważny przyczynek do objaśnienia o stanie i przebiegu kwestyi wschodniej, znalazły oddźwięk w prasie angielskiej i austriackiej. Times jest w uniesieniu nad wielkością i genialnością niemieckiego kanclerza. „Są ludzie, woła ten dziennik, których proste wypowiedzenie zdania drogo kosztuje, aniżeli najobszerniejsze wywody innych, ludzi, którym życie, w pomyślności płynące, szczególniejszą nadało siłę. Takim mężem jest ks. Bismarck, ponieważ sąd jego przy wszystkich międzynarodowych sporach, w których brał udział, nigdy się nie mylił. Jest on największą żyjącą powagą w kwestjach zagranicznej polityki. Niskie tylko podejrzenie mogło sądzić, że ks. Bismarck uwikłać chce Anglię we wojnę z Rosją, aby osłabić obydwa mocarstwa. Byłby niemiecki kanclerz okazał brak zwykłej bystrości umysłu, gdyby chciał osłabić mocarstwo, wielką Niemiec żywiące sympatya, pozbawione wszelkiej żądzy zdobyczy, a które, jako pierwsza ożywiona politycznej wolności, najsilniejszą jest zaporą przeciw rewolucyi.“

Z wielkiem także zadowoleniem przyjęły listy wiedeńskie oświadczenia ks. Bismarcka. Neue Fr. Presse sążniste nawet wypaliła artykuł, aby dowiedzieć, że ks. Bismarck politykę swoją każdego czasu do jej recept stosował. Dziwić się nie można tym objawem radości w obydwóch wspomnianych krajach, gdyż kanclerz niemiecki niedwuznacznie dał poznać swoją przychylność dla Anglii, która ją może powstrzymać od ruczenia się w wojnę z Moskwą, napawając ją nadzieją, że Niemcy nie pozwolą, aby Rosya swe zagony zapuściła aż do Carogrodu. O Austrii zaś wyrażał się z sympatya i przyjaźnią, zdradzającą nawet gotowość chwycenia za oręż przeciw wszelkim nieprzyjaciolom, którzyby ją zaczepili. Zresztą objaśnienia kanclerza tą mają wagę, iż wypowiadają otwarcie o neutralności Niemiec i usiłowaniu zlokalizowania wojny, niedopuszczenia, aby ten pożar, który niezadługo może wybuchnie na Wschodzie, rozszerzył się na całą Europę.

Kuryerek krakowski.

Chciałoby się pomówić kalendarz o grubą pomyłkę w liczeniu miesięcy, patrząc na pola, grubą warstwę śniegu pokryte, i licząc stopnie mrozu na termometrze, już miałem wygotowany dowód, że gregoryjański rok nie jest w zgodzie z obrotem słonecznym, że się opóźnia i potrzeba nowych obliczeń, które dowiodą, że o miesiąc zmylone rachunki, gdy wśród tej argumentacji i powoływania się na przyrodę, przypomniała się zaledwo upłyniona wiosna, gdzie znów kalendarz o maju wspominał wśród marcowej zawieruchy. W tym samym więc roku i cofał się i szedł naprzód, zawsze jednak przedłużając zimę z obydwóch końców. Czy to zimno, co teraz wewnątrz serc ludzkich się szerzy, oddziaływa na atmosferę? — nie ma wśród ludzi entuzjazmu, zapamięta, nie ma świętego ognia poświęcenia dla ideału, dla przekonania, nie krąży krew żywej dla wzniósłych celów, wśród milionów wszędzie rachuba i zimny rozsądek przeważają tak w stosunkach ludów do siebie, jak w indywidualnych rodzinnych związkach. Nie ma przyjaciół gorących, nie ma wśród młodzieży tych uniesień serca, jakie dawniej przez życie całe trwać zwykły od ław uniwersytetu; rachuba, nieufność, lub wreszcie brak tej duchowej potrzeby, wzajemnej przyjaźni, wspólnego dążenia do jakiegoś ideału, to zadowalnia całkowicie chleb powszedni i dążeniem jest jedynym, aby go mieć jak najobficiej i jak najsmaczniej. Któż wie, czy ten chłód dusz ludzkich nieoziębła natury, czy wierna słuzbenica człowieka nie stósuje się do kierunku nowego króla? Kto wie, może nawet fizyka mogłaby dowiedzieć, że taki ubytek westchnień gorących, żywszych pulsacji, płomieni na twarzy jest do atmosfery w stosunku X do Y itd.

Bądź co bądź, jeszcze adwent nie zaczął, a myśmy już styczniowe mieli mrozy. Na saanna i to zimno oczywiście dopraszają się kulegów i ogrzania mazurem, tymczasem bardzo tej zimnej nadzieje karnawałowe dotąd są blade; ile zeszłym roku Kraków był przepełniony, o tyle, jak dotąd się zdaje, będziemy mieli ściśle kółko

Ze są widoki utrzymania na chwilę pokoju pomiędzy mocarstwami europejskimi a przedewszystkiem powściągnięcia się Anglii od wojny z Rosją, stwierdza wiadomość, otrzymana przez Jour. de St. Petersburg. z Paryża, jeśli jest prawdziwa, że wskutek konferencji lorda Salisbury z ks. Bismarckiem w Berlinie, królowa Wiktorya zawiązała bezpośrednią korespondencyą z carem Aleksandrem, z czego wielkie dla pokoju rokuja politycy nadzieje. W Londynie zaś opowiadają sobie o pewnym ustąpieniu lorda Beaconsfields, wskutek czego znaczony stosunki pomiędzy Anglią i Rosją znaczenie się naprawiły.

W czasie swoim rozgłosił telegram i prasa o niechęci w. wezyra do konstytucyi, jaką Midhat pasza chce jak najprędzej w osmańskim państwie zaprowadzić. Owoż dzisiaj rząd turecki zawiadamia swych reprezentantów za granicą, że wiadomości o różnicy zdań pomiędzy w. wezyrem a prezesem rady państwa co do reform jest bezzasadną. Projekt reform już jest wypracowany, a pomiędzy członkami cesarskiego gabinetu nigdy pod tym względem nieporozumienia nie było. Kiedy zaś nastąpi uroczyste ogłoszenie tych konstytucyi, telegram głębokie zachowuje milczenie.

Presse wiedeńska ze źródła tureckiego osobiście otrzymała telegram, donoszący, że ministrowie Porty ściśle określili wobec ambasadorów stanowisko Turcji względem propozycji konferencyjnych. „Porta jest gotową udzielić proponowane reformy trzem prowincjom: Bośni, Bułgarii i Hercegowinie i w tym punkcie zastosować się do uchwał większości, na konferencji zapadłych. Podobne koncesje rezerwuje sobie dla innych poddanych chrześcijańskich. Jednostronne działanie któregośkolwiek mocarstwa, a zwłaszcza okupacyą Bułgarii przez Rosją uważać będzie Porta za casus belli. Gdyby jednak w razie, gdy Rosya zajmie Bułgarię, Austriya zajęła Bośnię i Hercegowinę, nie będzie Porta dopatrywała w tém postępowaniu Austrii, jako przyjaznego sobie mocarstwa, wypowiedzenia wojny.“

Jakkolwiek przyzwyczajeni jesteśmy do rozmaitych niespodzianek, to jednak wieść powyższa

domowe krakowskie, niestety uszczuplone o tak znakomitą towarzyską potęgę, jaką był św. pamięci Mann.

Ten brak przybywających po części da się wytłómaczyć: te matki, co w przyszłym karnawale zwyciężką odbyły kampanię, nie mają przychyn przyjeżdżania znowu; cel dopyty, córka zamężna, a nazbyt jeszcze zajęta świeżą swą pozycya, aby szukać zabawy, więc matka wypożycza, a młoda para gdzieś w zaciszu się schowała. Te zaś, które doznały zawodu, lub „grymasili“, jak pospolicie zowią dalsze ciotki i stryjenki odrzucenie stósownej partyi, woła na inną arenę szukać popisu i korzyści. Nie ma więc widoków dla wypożyczonych nówek graczyńskich sylfid, ale kto wie, może się jeszcze zmienić horyzont karnawałowy; ileż to razy polityczny się zmiany w ostatniej chwili, dla czegoż tamten miałby być stalszym?

Tymczasem z adwentem zaczynają się prelekcye. Pierwszą miał w niedzielę dr. Bobrzyński, docent prawa polskiego przy uniwersytecie Jagiellońskim. Bardzo liczne grono słuchaczy i słuchaczek zapełniło salę. Na podstawie nowych badań ze źródeł archiwów miejskich opowiedział prelegent bunt wójta krakowskiego Alberta przeciw Łokietkowi. Tło ówczesnych stosunków mieszczanskich, samorząd i przywileje handlowe i kolonizacye niemieckie obfito i zajmującego dostarczyły materiału. Niemieckie kolonizacye miast polskich tłumaczył prelegent opustoszeniem, jakie Tatarzy w kraju byli zrobili, jak to zaś zwykle bywa, samorząd i przywileje, jakich używali, krzywda się stały dla polskiej rodzimój ludności; ztąd właśnie i kłótnie domowe, wznoszące do rozmiarów buntu przeciw władzy królewskiej, a jak w fakcie, opowiedzianym przez prelegenta, aż do obrania innego króla przez zniezczone miasta i przywołanie polskiego Bolesława do Krakowa, aby go przeciwstawił Łokietkowi. Roztropny i już nie szczęśliwie doświadczony monarcha umiał rozdzieleniem swych nieprzyjaciół zniweczyć ich zamiary i, co ważniejsze, działać odtąd na spolszczenie i zjednoczenie obcego dotąd krajowi żywiołu. Jak po mistrzowsku tego dokonał, do-

uderzać każdego musi tym bardziej, że jeszcze niedawno zarzekała się Porta, że na zajęcie terytorium w żaden sposób nie pozwoli. Trudno uwierzyć, aby dzisiaj miał rząd turecki sam zapraszać Austrię do okupacyi, której tylko początek znać może, końca jednak przewidzieć nie zdoła.

Wewnętrzne położenie monarchii austriacko-węgierskiej jest w chwili obecnej bardzo krytyczne. W węgierskich kołach poselskich opowiadają nawet sobie, że ministerstwo Auersperga podało się do dymisy. Ministra finansów Hofmanna powołano do cesarza do Budy, aby mu polecił, jak się dowiaduje Köln. Ztg., utworzenie nowego gabinetu. Powodem tego przesilenia jest ugoda z Węgrami, która na energiczną opozycya ze strony konstytucyjnej partyi, stanowiącej większość w austriackim reichsracie, napotkała. Najnowsza depesza biura Wolfa donosi z Pesztu, że po audyencyi półtoragodzinnej u cesarza ministrów Lassera i Pretisa odbyła się w niedzielę wielka rada ministrów, na której z wyjątkiem hr. Andrassego wszyscy ministrowie byli obecni. O czém radzono, nie wiadomo nic pozytywnego. Mówią, że ministrowie zdawali sprawę z usposobienia, panującego w kołach parlamentarnych i objaśniali o swem stanowisku, jakie zajęli wobec opozycyi. Cesarz podobno należał usilnie na obydwu ministerstwa, aby zgodę i porządek w państwie przywrócili. Zresztą w Wiedniu nie ludzą się wcale co do trudności położenia, jakkolwiek jeszcze nie postradano nadziei, że na dobrej drodze załatwione będą różnice zdań.

W sprawie przesilenia gabinetowego w Paryżu donosi telegram Ajencyi Havas, że prezydent Mac Mahon polecił ks. Audiffret Pasquier utworzenie nowego gabinetu. Dotychczas ks. Audiffret oświadczenia stanowczego nie dał, i Mac Mahon w kwestyi gabinetowej tak długo nie chce stanowić, dopóki książę z ostateczną decyzyą się nie oświadczy. Wszelkie inne wiadomości o utworzeniu gabinetu przez dzienniki rozgłaszane są nieuzasadnione. W kołach parlamentarnych spodziewają się, że nowe ministerstwo dzisiaj uda się złożyć.

wodzi stanowisko Wierzyńska już pod rządem Kazimierza i niezachwiana odtąd wierność Krakowa dla królów swoich.

Przy tej sposobności nadmienić mi przychodzi z pociechą, że przy tegorocznych wyborach uniwersyteckich tak do komitetu, jak do czytelników przeważała partya katolicka i w tym duchu wybory przeprowadzono; to też szereg prelekcji zapowiedzianych podaje nazwiska poważne i znakomite; spodziewać się należy, że już się nieponowi podobny objaw, jak przeszłego roku, kiedy na korzyść młodzieży uniwersyteckiej odczytano skandaliczny dramat.

Od dni kilkunastu bawi w naszym mieście Aleksander hr. Fredro, znany syn nieśmiertelnego ojca. Przypomniał on ze sobą nieoszacowaną spuściznę, bo czternaście komedyj w manuskryptach pozostałych po ojcu. Grono przyjacielów rozpatruje się w tych skarbach, roztrząsa, które nadadzą się na scenę. Z niecierpliwoscią oczekujemy rezultatu narad i zobaczenia na scenie świeżych kreacji niezrównanego polskiego komedyopisarza. Jedną z tych komedyj, nie dla sceny pisana, a pełna wery i dowcipu, jest raczej bajką w formie dramatycznej, gdzie zwierzęta wybiwszy się z pod władzy człowieka, zakładają rzeczpospolitą, w której namiętności ludzkie i śmieszności są przedstawione pod postacią zwierząt. Sceny nadzwyczaj świetne, bystrość spostrzeżeń i humor niekępowany, a taki tryskający odznacza to dzieło, które zajmie zaszczytne miejsce w zbiorze Fredry. Tyle tylko dotąd zdołaliśmy przeniknąć tajemnicę owych tek, które przywiózł ze sobą hr. Fredro. Ale kiedy już o teatrze mowa, niemożę pominąć milczeniem dwóch ostatnich nowości na naszej scenie. Jedną komedyą p. t. „Portret“, jest tłumaczenia, a raczej przerobienia p. L. Siemińskiego. Jest to sztuka grywana przed pół wiekiem we Francji, lecz odświeżoną, zmienioną i przystrojona pełnym wdziękiem piórem podał nam p. Siemiński. Pełne humoru i dowcipu sceny następują po sobie, wpływając ze sytuacji z największą naturalnością. Osia jest portret pięknej młodej wdowy, który p. Jurski mąż Elizy, wierny w gruncie, ale wielbiciel

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Zaledwie dokonane zostały wybory do pruskiej Izby poselskiej, a już nam wkrótce, bo dnia 10 stycznia r. p., stawić się przyjdzie do urny wyborczej, ażeby wybrać reprezentantów naszych do innego ciała prawodawczego — do parlamentu niemieckiego. Do pruskiej Izby poselskiej wybiera W. Księstwo Poznańskie 29 posłów, a z tych przy ostatnich wyborach przeprowadziliśmy jedynie 12 Polaków. Był to rezultat zaiste nadzwyczaj smutny, bo ludność polska ma się w Księstwie naszym do niemieckiej, jak 2 do 1, a przeciwnie reprezentacya w sejmie pruskim, prawie jak 2 do 3. Prawda, że przy wyborach do pruskiej Izby poselskiej wiele się składa przyczyn do naszego niepowodzenia, jak n. p. trzyklasowy system wyborów, przy którym bogatsi od nas Niemcy i Żydzi, jakkolwiek znacznie szczuplejsi co do liczby, ogromną nad nami mają przewagę: dalej wybór pośredni, to jest, że musimy najprzód po okręgach wybierać tak zwanych „wahlmanów“, którzy dopiero na posła głosują, ztąd wypadła, że suma głosów pojedynczych polskich może przewyższać sumę oddanych głosów niemieckich, a pomimo to obóz przeciwny mógł pozyskać więcej „wahlmanów“ od nas. Te dwie wyłuszczone przyczyny upadają wprawdzie przy wyborach do parlamentu niemieckiego, bo tam głos biedaka tyle znaczy, co najbogatszego wyborcy, tam się głosuje wprost na kandydata, którego się pragnie wynieść do godności posła, a zatem suma głosów, oddana po jednej i drugiej stronie wprost na posła, wybór kandydata rozstrzyga.

zbyt gorący piękności zebrał i chowa u siebie. Portret ten znajduje w pokoju męża swego pani Nurska, i zazdrość jej rozbudzona męczy niewinniejszego i niewiedzącego o niczem Nurskiego, gdy właściwy winowajca unika wszelkich podejrzeń. Dawno tak serdecznie nieśmiano się w teatrze, jak podczas przedstawienia tej komedyi. Druga sztuka, jednoaktowa komedyja pani Mellerowej Fałszywe blaski, została zaleconą do grania przez warszawski tegoroczny konkurs. Talent autorki rozwija się, ale w kierunku, którego nie możemy nazwać sympatycznym. Temat niewdzięczny: żona niewierna, opuszczająca męża i dziecko dla hołdów i stanowiska przebiegłego uwodziciela. Gdy ten przestaje uwielbiać, opuszcza go podobnie. Bohater ten wstrętny także, a cała osnowa w rodzaju Dumasa syna. Męzkie pióro — to zaledwa dla kobiety, ale przestaje nią być, gdy się zniża do dwuznacznego dowcipu. Najłatwiejszy to ze wszystkich, ale niezadowolni on cokolwiek wybredniejszego smaku. Czego zaprzeczyć nie możemy — to zręcznego i dobrego układu scen, pocięzkości akcyj i naturalnego jej rozwoju.

Zakończyć nam znowu żalobną przechodzi wieścią: przed kilkoma dniami zmarł zasłużony profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Skobel. Za młodu był on żołnierzem w 1831 r., później przewodził toge profesorską, a gorliwość, z jaką oddawał się nauce, naznaczała go na kierownika. Był on przez długie lata wiceprezydentem Tow. Nauk., członkiem Akademii i brał udział w pracach Tow. Lekarskiego. Lubo protestant, był członkiem wierzącym i potępił ze wstrętem kierunek materialistyczny, jaki teraz nauki przyrodnicze wzięły. Namiętnością jego był język ojczysty, który starał się oczyszczać z naleciałości i słów cudzoziemskich. Zazwyczaj spokojny i poważny wpaadał w zapad młodzieńczy, gdy usłyszał lub wyczytał obco brzmiące słowo. On wprowadził terminologią polską w naukę lekarską, a lubo może czasem było cokolwiek przesady w tym puryzmie, zawsze na uznanie gorąca ta miłość mowy ojczystej zasługuje.

Z t \acute{e} m wszystki \acute{e} m i przy wyborach do parlamentu niemieckiego stracili \acute{s} y ju \acute{z} jedno krzesło, a gdyby \acute{s} y si \acute{e} przy nadchodzących zaniebać mieli, natenczas nie tylko nie odzyskamy straconej pozycji, ale możemy nawet w innych obwodach uledeć. Dla lepszego zrozumienia przypominamy tu, że W. Księstwo Poznańskie wybiera do parlamentu niemieckiego 15 posł \acute{o} w i to po jednym w następujących obwodach wyborczych:

- A. W departamencie poznańskim:
- I Poznań i powiat poznański; *
 - II powiaty szamotulski, obornicki i międzychodzki; *
 - III powiat krobowski; *
 - IV powiaty średzki i śremski; *
 - V powiat wschowski; *
 - VI powiaty bukowski i kościański; *
 - VII powiaty babimostki i międzyrzecki; *
 - VIII powiaty pleszewski i wrzesiński; *
 - IX powiat krotoszyński; *
 - X powiaty odolanowski i ostrzeszowski. *
- B. W departamencie bydgoskim:
- I powiat bydgoski;
 - II powiaty wyrzyski i szubiński;
 - III powiaty inowrocławski i mogilnicki; *
 - IV powiaty gnieźnieński i wągrowiecki; *
 - V powiaty czarnkowski i chodzieski.

Z tych 15 posł \acute{o} w jest obecnie 10 Polak \acute{o} w a 5 Niemc \acute{o} w. Obwody w których kandydaci polscy przeszli, oznaczone są w powyższej zamieszczonym wykazie gwiazdką. Przed trzema laty wysłało Księstwo nasze do parlamentu niemieckiego 11 posł \acute{o} w Polak \acute{o} w a 4 tylko posł \acute{o} w Niemc \acute{o} w. Kandydat nasz bowiem przy przeszłych wyborach uległ był w obwodzie wyborczym wyrzysko-szubińskim większości niemieckiej, kilkadziesiąt tylko głos \acute{o} w wynoszącej, podczas kiedy dawniej w obwodzie tym wybierany był hrabia Leon Skórzewski z Lubostronia. Dla wykazania jasniejszego, że przy bezpośrednich wyborach do parlamentu niemieckiego jak największa zaradność jest potrzebna, wskazujemy na to, że nawet w tak pewnych dla nas obwodach wyborczych, jakimi są: miasto Poznań z powiatem poznańskim i obwód obornicko-szamotulsko-międzychodzki kandydaci niemieccy raz przeszli, jedynie z powodu naszej niedbałości.

Wybory do pruskiej Izby poselskiej wykazały nam, że, pomijawszy ju \acute{z} przeszkody, których usunięcie nie w naszej jest mocy, du \acute{z} ośmy zawiniłi niedbałością naszą, brakiem wczesnego krzątanja się, a głównie, jak sądzimy, za nadto wielki \acute{e} m zcentralizowaniem prac przedwyborczych. Nie tylko bowiem potrzebnym jest centralny komitet wyborczy i komitety powiatowe wyborcze, ale nadto konieczną jest zawczasu podzielić pracę wyborczą pomiędzy męż \acute{o} w zaufania pojedynczych okręg \acute{o} w wyborczych. Górny Śląsk dał nam pod tym względem dobry przykład; tam urządzano wiece przedwyborcze prawie w każdym okręgu wyborczym, albo w każdej parafii, na których pouczano i objaśniano się w kwestyi wyborczej. Dla tego też rezultat wyborów był tam pomyślniejszy daleko od rezultatu naszych wyborów.

Wybory do parlamentu niemieckiego są o wiele, jak to ju \acute{z} wyżej powiedzieliśmy, łatwiejsze i korzystniejsze dla nas od wyborów do pruskiej Izby poselskiej, lecz pomimo to należy się niemi, jeżeli mają pomyślny dla nas odnieść rezultat i nie wystawić nas na nową klęskę, zawczasu zająć a zajęcie to wiele zabieg \acute{o} w nie wymaga. Potrzeba tylko należytego uorganizowania. W tym celu powinny ju \acute{z} dziś komitety powiatowe pracę wyborczą rozłożyć na męż \acute{o} w zaufania w pojedynczych obwodach policyjnych, a ci dobrą sobie zdolnych a chętnych współpracownik \acute{o} w po okręgach wyborczych lub parafiach, kartki do głosowania wydrukować i rozdać, męż \acute{o} w zaufania poinformować, żeby wyborc \acute{o} w, służących u Niemc \acute{o} w, pouczyli, że ich chlebobdawca za głosowanie podług sumienia ze służby wydaląc nie może; słowem, działać tak, żeby lud polski, jakkolwiek u Niemc \acute{o} w pracujący, przyszedł do tego uznania, iż mu wolno oddać swój głos, na kogo mu się podobą, i że pod tym względem nie ma mu nie chlebobdawca Niemiec do rozkazywania.

Ponieważ w kwestyi zbliżających się wyborów nie raz nam jeszcze przyjdzie zabrać głos, przeto nie rozwodzimy się dziś nad niemi obszerniej, sądząc, że uwzględnienie tych kilku, powyżej podanych wskaz \acute{o} wek, ju \acute{z} by się wiele do pomyślnego rezultatu przyczyniło.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z Kościana, 1 grudnia.

(Doz \acute{o} r kościelny a p. Brenk)

(L.) Stanowisko dozoru kościelnego w Kościanie staje się coraz trudniejsz \acute{e} m. Przewodniczącą p. dr. Bojanowski przestrzegając pilnie atrybucyi, dozorem prawem przyznanych, nie odpowiada na wszystkie wymogi p. Massenbachowi, lecz przechodzi wyższe instancje. Tymczasem p. M. nakłada nań kary pieniężne, jak ongi na nieposłusznych mu księży. Kary te wynoszą ju \acute{z} dziś 270 marek. Do tych kłopot \acute{o} w przychodzą teraz nowe zatargi z p. landratem z powodu p. Brenka. Pan dr. Bojanowski nie mogąc przed kościołem, wygłosił przed probostwem protest energiczny i stanowiący przeciwko wprowadzeniu p. Brenka. Zapytany zaś przez p. landrata, czy ma klucze od probostwa, odpowiedział, że ma, ale ich nie wyda. A gdy p. landrat zapytał się każdego członka dozoru z osobna, czy chce być przedstawionym proboszczowi Brenkowi, każdy z nich za przykładem przewodniczącego odmownie dał odpowiedź. Poznanie członków dozoru jest znać p. Br. bardzo pilne, bo p. landrat niewiem na mocy jakiego paragrafu, sam przez kurende zwołał doz \acute{o} r kościelny do swego biura, celem przedstawienia mu p. Brenka i wydania mu majątku kościelnego. Jakiego majątku? czy proboszczowskiego? tym doz \acute{o} r nie zawiaduje. Czy kościelnego? ten właśnie należy do dozoru, a nie do p. Brenka. Przygotowana ju \acute{z} zapewne suspensa dozoru na nie się przydała, bo wszyscy członkowie dozoru stanęli na wyznaczony termin, ale nie celem przedstawienia się p. Br., lecz celem zaprotestowania przeciwko postępowaniu p. landrata. To też gdy p. landrat wprowadził na posiedzenie p. Br., doz \acute{o} r siedząc odwrócił się od tego, który w tutejszej cukierni publicznie oświadczył, że czuje w sobie powołanie od P. Boga do przeprowadzenia kulturkampfu. A gdy p. landrat zaczął wymieniać nazwiska członków dozoru, p. dr. Bojanowski założył protest przeciwko wkroczeniu p. landrata w prawa przewodniczącego dozoru, bo według prawa jemu tylko przysługuje prawo zwoływania dozoru i wyszedł, a za nim wyszli wszyscy członkowie dozoru. Przeciwno podobnemu postępowaniu naczelnika powiatu, jako też przeciwko wprowadzeniu p. Brenka zaniesie doz \acute{o} r protest do p. naczelnego prezesa.

Z Mogilnickiego, 4 grudnia.

Panowie urzędnicy wielcy i mali stricte przestrzegają u nas prawa językowego. — Pan komisarz w pewnym miejscu dobrze władający językiem polskim, odesłał polskiemu gospodarzowi — rendautowi wniosek o egzekucyę po polsku zredagowany — z dodatkiem: „es muss deutsch geschrieben werden.“

Tenże sam pan odesłał listę z nazwiskami do nadchodzących wyborów potrzebną. rozdał ją i przekreślona jedynie dla tego, że stan wyborc \acute{o} w jako to: „fornal“, „parobek“ był po polsku wypisany. Czyż to nie jest bolesne znaczenie się nad naszym językiem? czyż ci panowie myślą, że tym sposobem zjednają przychyln \acute{o} ść dla państwa, którego niestety jeste \acute{s} my przymuszonymi poddanymi.

Wenecya, 1 grudnia.

(Y.) Wiadomości nadeszłe z Rzymu o treści przedwczorajszej rozmowy ministra spraw zagranicznych pana Melegari z pełnomocnikiem angielskim, udającym się do Carogrodu, zdają się potwierdzać to przypuszczenie, iż lord Salisbury jest pewnym możności nakłonienia Porty do przyjęcia tych wyników przyszłej konferencji, na które się zgodzą obradujące mocarstwa. W kołach rzymskich zwykle dobrze poinformowanych panuje zarazem przekonanie, że Anglia wojny sobie bynajmniej nie życzy, i że wszelkich użyje środków, aby nie dopuścić do niej. W tym duchu ma też opiewać pełnomocnictwo a właściwie instrukcya, jaką lord Salisbury ze sobą wiezie, który atoli na każdy przypadek otrzymał od rządu kr \acute{o} lowej carte blanche, a to nietylko do zawarcia układ \acute{o} w, lecz i do powołania w razie potrzeby floty angielskiej pod Carogrod ewentualnie nawet do zarządzenia przewozu pewnej części armii anglo-indyjskiej z Bombaju, Madras i Kalkuty, przez cieśninę suezką na brzegi Bosporu lub Czarnego morza*). Ministerstwo włoskie jednak sądzi; że do tej ostateczności nie przyjdzie, ponieważ i Rosya wojny nie chce, a właściwie tylko Portę straszy sw \acute{o} m zbrojnym wystąpieniem, aby przez to ułatwić sprawę konferencji. Co się tyczy mocarstw kontynentalnych, nie podlega najmniejszemu wątpliwości że one się zgodziły z g \acute{o} ry na przewidziany wynik układ \acute{o} w, a zatem i na proponowane zajęcie trzech prowincyi tureckich przez wojska austriackie i rosyjskie. W takim stanie rzeczy więc nie pozostaje Anglii nic innego do zrobienia, jeno doprowadzenia drogą konferencji tego ju \acute{z} i tak faktycznie istniejącego porozumienia pomiędzy mocarstwami do usankcjonowania de jure, a to bądź przez domieszczenie odnośnego corollarium do traktatu paryżskiego z roku 1856 (jak tego chce Anglia); bądź też przez zawarcie zupełnie nowego układ \acute{o} w (jak tego żąda Rosya), rozumie się z uchyleniem w takim razie tańtego ostatniego traktatu.

*) Od rozporządzenia lorda Salisbury jako ministra do spraw Indyi wschodnich, zawisło wyłącznie to wszystko, co się tyczy użycia siły zbrojnej, istniejącej w tym kraju. (Przyp. kor.)

ZIEMIE POLSKIE.

* Do Czasu piszą z Warszawy pod dniem 21 listopada:

Zapewne ju \acute{z} doszła do was wiadomość o adresie do cara; niektóre szczeg \acute{o} ły do niego przyłączam. Podczas zebrań Dyrekcyi głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego jeden z nowoobranych jej członk \acute{o} w, margrabia Zygmunt Wielopolski, jak mówią podjął pierwszy myśl adresu i przygotował jego projekt do cesarza z wyrażeniami wiernopoddańczych uczu \acute{o} . Adres mniej więcej jest tej treści: „My Polacy oświadczamy, że słowa wyrzeczone przez Wasz \acute{a} Cesarz \acute{a} Mośc do szlachty i stanu kupieckiego w Moskwie głęboko wyrzły się w sercach naszych. Mamy nadzieję, że starania dobroczynne, uczynione przez WCMośc dla utrzymania pokoju w Europie, uwieczn \acute{o} ne zostaną pomyślnym skutkiem. Gdyby jednak Opatrzność inaczej rozporządziła a NPan zażądał ofiary życia i mienia dla wspaniałomyślnych zamiar \acute{o} w wyzwolenia lud \acute{o} w słowiańskich i chrześcijańskich z pod unctionu, oświadczamy gotowość złożenia takowych u st \acute{o} p tronu WCMości.“

Projekt tego adresu przedstawiło czterech obywateli jenerałowi gubernatorowi, hr. Kotzebue, chcąc od niego uzyskać zezwolenie na zbieranie podpis \acute{o} w. Zrazu podobno Kotzebue nie bardzo sprzyjał adresowi z obawy, aby nie zdołano zebrać dostatecznej ilości podpis \acute{o} w, a niepowodzenie nie ścignęło nagany najwyższej. Dopiero nazajutrz, po zasięgnięciu wiadomości z Petersburga, hr. Kotzebue zgodził się na adres pod warunkiem, że jego autorowie wezmą odpowiedzialność, że znajdzie się dostyć podpis \acute{o} w, a rząd nie ścignie na siebie pozor \acute{o} w nacisku. Skutkiem tego obywateli miasta Warszawy, głównie właścicieli dom \acute{o} w, przedstawicieli istniejących tu instytucyj finansowych, przemysłowych, handlowych, znaczniejsi właściciele ziemscy, kupcy, a nawet rzemieślnicy, wezwani zostali do ratunku po kolei i tam przedtem miasta; jenerał Starenkiewicz, im objaśnił: iż wezwano ich do podpisywania adresu do N. Pana, że adres ten jest dobrowolny i że rząd nie o nim nie wiedział i wpływu na podpisujących się rzeka, że wolno jest każdemu uwagi robić, jakie uznają za słuszne, a nawet podpisu odmówić, bo adres jest czysto prywatny.

Zebrało dotąd podpis \acute{o} w ośmset. Adres miał być wysłany na prowincyę gubernatorom, lecz tego projektu zaniechano.

Do tego dodaje Czas następujące uwagi:

Drugi list o adresie z Warszawy. lubo z innego, niż poprzedni, pochodzi źródła, zgodne podaje szczeg \acute{o} ły z pierwotnym naszym doniesieniem o sprawie adresu. Lubo rząd rosyjski starał się odjąć temu aktowi cech \acute{o} urzędową i przymuszoną, ma on zawsze charakter inspirowanego kroku z g \acute{o} ry. Jeśli bowiem hr. Kotzebue w pierwszej chwili zdawał się być adresowi niechętnym, nie dowodzi to jeszcze, aby myśl pierwotna nie powstała za wskaz \acute{o} wką od innego dostojnika rosyjskiego w Kr \acute{o} lestwie Polskiem mieszkającego, a lepiej od jenerał-gubernatora obeznanego z położeniem politycznym. Adres, jeśli redakcyą jego wersya naszego korespondenta wiernie podaje, może posłużyć do szkody interpelacyi, jakoby był pierwszym krokiem, wyprowadzającym Polak \acute{o} w ze stanowiska zupełnej bierności i neutralności, jakie zachować nakazuje położenie. Według innych doniesień, pierwotna redakcyą adresu mi \acute{o} silił ustępić, wyrażający nadzieję pod względem ulg co do języka i religii, lecz hr. Kotzebue miał ustępić ten pizekroślił. Wyznamy szczerze, że podzielamy zdanie tego obywatela, któremu podczas pobytu cara w Warszawie podsuwano myśl adresu, a on odrzekł na to: „O c \acute{o} ż mamy więc prosić, kiedy ju \acute{z} wszystko utrymalimy? Tak jest, jak żądać ulg, kiedy system rusyfikacyi, wytepienia wiary i języka jest w pełnym rozwoju i nowymi krzywdami, nowymi gwałtami codziennie się stwierdza.“

NIEMCY.

* Berlin, 4 grudnia. Donosiliśmy przed kilku dniami, że pruski minister sprawiedliwości, dr. Leonhardt, nie pojawia się w parlamencie niemieckim ju \acute{z} od wielu dni, a to rzekomo z powodu, że obrady nad prawami sądowemi w drugim czytaniu nie szły podług jego myśli. Staats Anzeiger oświadcza we wczorajszym swym numerze, że dorozumiewanie się gazet było nieuzasadnione i pisze:

Położenie interes \acute{o} w ministerstwa, które kierownictwo jego jest powierz \acute{o} ne, utrudnionem zostało w wysokim stopniu przez chorobę dwóch referendarzy a mianowicie przez niebezpieczne zapalenie na zdrowiu dyrektora ministerjalnego, i to zmusiło ministra do poświęcenia regularnej służbie wyższego udziału, s \acute{o} łono go nawet do opracowania osobistej całego szeregu memoriał \acute{o} w, tyczących się ważnych kwestyj ordynacyi sądowej. Minister słusznie mniemac mógł, że usilna działalność w dopiero co wyrażonym kierunku daleko korzystniejszą będzie dla sprawy, jaką przedstawiają wielkie prawa sądowicze, niż niustające zaczepki wniosk \acute{o} w komisji sprawiedliwości, o których całkowitej bezskuteczności nikt w drugim czytaniu nie mógł pozostać wątpliwym.

Wyrażenie to dziennika urzędowego nasuwa myśl, że rządowe koła decydujące bynajmniej nie myślą ustąpić ciału prawodawczemu pod względem poprawek, jakie to uważało za potrzebne uczynić w projekcie rządowym. Co więc, wyrażenie Staats Anzeigera jest tak silne, iżby się zdawać mogło, że organ ten urzędowy chciał po prostu powiedzieć parlamentowi niemieckiemu: Rób co chcesz, ale w nicz \acute{e} m naszych zamiar \acute{o} w nie zmienisz!

Oczekiwanie w kołach parlamentarnych oświadczenie księcia Bismarcka pod względem stanowiska rządu niemieckiego do kwestyi wschodniej nie nastąpi, jak to p \acute{o} urzędowe dzienniki donoszą, przed połow \acute{a} bieżącego miesiąca, ponieważ książkę kanclerz przed zebraniem się konferencji carogrodzkiej nie będzie chciał wiązać rządu kategorycznymi oświadczeniami. Weszliśmy tygodniu bawił tu, jak ju \acute{z} donosiliśmy, pierwszy adjutant prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, jenerał-major margrabia d'Absc. O celu przybycia jego do Berlina krążyły jak najróżnorodniejsze wieści. Najwięcej prawdopodobną jest ta wersya, że jenerał ten, którego i cesarz i książę następca tronu przyjmował, wysłany został do Niemiec w sprawie obsesania przez mocarstwo to wystawy powszechnej, urządzającej się w roku przyszłym w Paryżu.

Wiadomo, że wsczechnia w Bonn najwięcej żarząca została kacerstwem, które pod nazwą „Starokatolicyzmu“, nie uznało dogmatu o nieomylności Papieża, uchwalonego na ostatnim Soborze Watykańskim. Fakultet teologiczny

w uniwersytecie tym obsadzony jest dotąd po większej części przez profesor \acute{o} w, którzy tą najnowszą herezją zarazieni zostali. Zdawałoby się zatem mogło, że profesorowie ci posiadają nader licznych słuchacz \acute{o} w. Tymczasem dowiadujemy się z pism liberalnych niemieckich, że na wydział teologiczny w Bonn uczęszcza raptem aż 4 uczni \acute{o} w starokatolickich.

Wczoraj odbyła się rada ministeryalna nad ważnemi kwestyami, dziś znowu zebrał się cz \acute{o} nkowie ministerstwa w hotelu Bismarcka. Gł \acute{o} wnym przedmiotem obrad było stanowisko Prus w radzie związkowej do praw sądowniczych.

Niemiecki jenerał von Hartmann ogłasza w Deutsche Rundschau artykuł o kwestyi wschodniej, w którym jasno i przekonująco charakteryzuje prawdziwy st \acute{o} sunek cesarstwa niemieckiego do Rosyi i Austrii. „Studjum historyi — powiada on — powinno pouczyć, że Niemiec zadaniem w kwestyi wschodniej tak, jak ona się obecnie przedstawia, stanowczo się oprzeć jednostronnemu występowaniu Rosyi. Niemcy powinny reprezentować politykę europejską w przeciwieństwie do polityki rosyjskiej. Polityki europejskiej nie może być celem obrona Turcyi, ani ponowne odroczenie kwestyi wschodniej, przy rozstrzygnięciu której egzystencya lud \acute{o} w jest w grze, które należą do sfery kultury chrześcijańskiej; chodzi jedynie o to, żeby Rosya nie została wyłącznym sędzią polubownym w konflikcie, który całą Europę zarówno obchodzi. Niemcy, występując całym ciężarem potęgi sw $\acute{o$ j moralnej, odnośnie materialnej, przeciwko jednostronnej polityce rosyjskiej, strzedz będą porówn \acute{o} z europejskim i swego własnego interesu. Zadne z państw nie jest za nadto wielką siłą słowiańskiej Rosyi bardziej zagrożone, jak właśnie Niemcy; niemiecka indywidualność i niemiecka niezależność z żadnej strony tyle obawia się nie może, jak z parcia fermentacyi rozwojowej, do jakiej dąży Rosya, formująca się na wz \acute{o} r tegoczesny. Wobec tego istnieje dla Niemiec jedynie tylko naturalny i przez st \acute{o} sunki naznaczony mu sprzymierzeniec: Austria. Równość narodowości i języka, położenia jeograficznego i warunk \acute{o} w egzystencyi, analogia politycznych cel \acute{o} w i interes \acute{o} w, potrzeba wzajemnego uzupełnienia się w obrębie właściwego obu ich położenia i granic, wszystko to są przyczyny, które Austryę z Niemcami jednoczą.“

Na uroczystość obchoda rocznicy ustanowienia orderu moskiewskiego św. Jerzego uda się do Petersburga, przez jenerała-feldmarszałka von Manteuffla, jeden z książ \acute{o} t krwi domu panującego w Prusach i Niemczech, i hrabia v. Wartenleben z wielkiego sztabu jenerala, jako przewodząca deputacyi pruskich oficer \acute{o} w.

W Trachenbergu sprzedano dnia 1 b. m. zatradowane ks. Biskupowi meble. Nabył je właściciel Józef Schulz i pozostawił je swemu Arcypasterzowi do dalszego użytku. Dnia 7 b. m. odbędzie się druga aukcyja wyfantowanych temuż Księciu Kościoła przedmiot \acute{o} w na pokrycie kanonu z biskupiej wsi Schmolonem.

Nord. Allg. Ztg pisze, że smutne wiadomości nadeszłe niedawno z Antwerpii o losie znacznej liczby uwiedzionych w najniesumiennejszy sposób wychodzc \acute{o} w do Ameryki, nie tylko ogł \acute{o} ne wywołały współczucie, lecz także spowodowały rząd do niesienia rychłej pomocy, oraz do obostrzenia rozporządzeń wydanych celem zapobieżenia emigracyi, i zgubnemu działaniu agent \acute{o} w. Zarządzono natychmiast środki, aby przeszkodzić dalszemu napływowi emigrant \acute{o} w. Ponieważ się wykazało, że wielka część wychodzc \acute{o} wo nie pochodzi z Prus, lecz z Polski, wydano rozporządzenie, aby ich na granicach powstrzymywać i przejazdu przez Prusy niedozwolić.

FRANCYA.

* Paryż, 3 grudnia. Posiedzenie senatu z dnia 2 b. m.

Senator Belcastel stawił dziś w obecności p. Dufaure (ministra wyznań) a w obecności p. Waddington pytanie dotyczące kilku m \acute{o} w mianych przy rozdaniu nagr \acute{o} d w Tulons. Zapytanie moje mówi p. Belcastel nie będzie ani ministeryalnem ani politycznym, jedno religijnem, dotyczy ono duszy kraju, i miejsca w sobie życie i śmierć narod \acute{o} w. Francya może zmienić sw \acute{o} pojęcie o szczęściu, ale nie może przestać wierzyć w Boga, w Opatrzność, w odpowiedzialność sumienia ludzkiego. Członkowie tulońskiej rady gminnej zbuntowali się przeciw sumieniu kraju i gł \acute{o} sili dzieciom publicznie ateizm. Mówca domaga się, przytoczwszy niektóre ustępy z inkryminowanych m \acute{o} w, aby takim objawom zgubnym na przyszłość zapobiegano. Prawo francuskie nie jest ateistycznym a senat pogwałciłby swe obowiązki, gdyby dopuszczał podobnych napas \acute{o} na moralne życie kraju. „Wierze w żywotność Francyi, bo wierze zarazem w jej zmysł chrześcijański.“ Minister oświecenia Waddington (protestant) odpowiedział „dyplomatycznie“ — palną kilka ogólnik \acute{o} w jak n. p. „byłoby lepiej, gdyby ten wypadek nie był się wydarzył — ale — przy rozdawaniu nagr \acute{o} d w innych zakładach dopuszczano się przeciw napas \acute{o} na instytucyę krajow \acute{a} .“ Odpowiedź, powiedzmy z księdzem Biskupem Łętowskim „na żaka, ale nie na ministra.“ Pragniemy, mówił dalej minister, utwierdzić Rzeczpospolitą m \acute{o} drą, konserwatywną i odruczącą każdą naukę skierowaną ku temu, aby Rzeczpospolita pozbawiła religii. W końcu był nawet p. minister łaskaw wyrazić żal, z powodu że człowiek dojrzały wobec innych objawił takie zdanie.

We Wersalu zapewniano wczoraj jednomyślnie, że wszyscy ministrowie podali się do dymisji. Liberté podaje w t \acute{e} j sprawie następujące szczeg \acute{o} ły. „Ministrowie podali się wczoraj do dymisji na wspólnej naradzie, a chociaż marszałek usilnie ich prosił, aby pozostali w urzędzie, zdaje się, że zamiaru swego nie odmienia. Dufaure i Marcere oświadczają, „iż obecny stan rzeczy utrzymać się nie da.“ W Wersalu był w rzeczy sam \acute{e} j wielki ruch, mówiono wiele o trudnym położeniu, w jakim się

ministerstwo znajduje, atoli urzędownie nie jeszcze dotychczas nie wiadomo. Lewica byłaby zadowolona, gdyby Dufaure sam jeden się usunął a miejsce jego zajął Jules Simon. Książę Andifret Pasquier oświadczył, iż teki nie przysię. Wydziałowy rozmaitych frakcji lewicy postanowiły doprowadzić do skutku ogólne zjednoczenie się lewicy, na któremby ustanowiono warunki, których uwzględnienia lewica sobie życzy. Dziś ma się odbyć jeszcze raz narada ministrów i jest — acz słabo nadzieja, że wotum zaufania, jakie Izba wczoraj dała ministerstwu, przesilenie na inne popchnie tory. Monde spodziewa się, że przesilenie doprowadzi do rozwiązania Izby, zwłaszcza, że senat przedwczoraj dowiódł, po której stronie znajdują się nieprzyjaciele marszałka.

Les Droits de l'Homme drukują w odcinku „Wiecznego żyda“.

Temp donosi, że generał d'Absac przemawiał w Berlinie na korzyść wystawy z roku 1873 choć nie miał do tego upoważnienia.

Wczoraj obchodzono kółko katolickie na Luxembourg 25letnią rocznicę swego istnienia. Obchód ten zaszczyli obecnością swoją J. F. Kardyńal Guibert, ks. Biskup Koadjutor, wygnaniec Biskup Lachat a Biskup de Segur. Po przemowie p. Beluze, prezesa Towarzystwa, przemawiał wśród oklasków senator Chesnelong. Religia katolicka uzenia i podnosi dusze, rozszerzając przed nami coraz bardziej widnokrąg prawdy i piękna — wolnodumstwo coraz bardziej je ścieśnia: — oto dwie główne myśli, które p. Chesnelong rozbieżał. W końcu przemówił Kardyńal do młodzieży i razem z Biskupami udzielił zebranym błogosławieństwa.

ROSYA.

* Petersburg. Najdziwniejsze kursują tu wiadomości pod względem użycia floty rosyjskiej w przyszłej wojnie tureckiej. Słychać między innymi, że okręty rosyjskie na morzu Środkowym otrzymały rozkaz udać się do Ameryki. Rząd londyński dowiedział się o tym i uprzedzając Rosyją, wysłał także swe okręty do Ameryki.

Z Kiszeniewa pisze korespondent do augsburskiej Allg. Ztg, co następuje: Wszystkie stacje po drodze są literalnie zapchane wojskiem. W Kiszeniewie i okolicy stoi 100,000 wojska pomiędzy Bałtą a Bielcami 40,000. Pod Falezami, w pobliżu Prutu, tudzież pod Ungheni (w Mołdawii) urządzają Moskałe obszerne intermisteyczne baraki a pod Benderem i Terespoliem ogromne magazyny zbożowe. W Kiszeniewie i okolicy urządzono w ostatnich dniach 5000 pieców połowych i wystawiono na otwartym polu 2500 stogów siana. Wszędzie gorączkowy panuje w spiech na kolejach żelaznych Rosyi pół-dniowej transport wojska do takich doszedł rozmiarów, że codziennie kursuje na nich od 25 do pociągów wojskowych. Kiszeniew wygląda jakby jedno wielkie koszary. Najznakomitszych obywateli wyrzuceno poprostu z ich mieszkań. Na większych stacjach żołnierze dostają herbatę, to jest gorącą wodę, podobną nieco do herbaty, którą nie piją, ale wylewają. Nie mniej szybko postępuje dobrowolny, jak mówią Moskałe pobór koni.

Każdy właściciel koni otrzymuje za dobrowolnie dostarczonego konia od 60 do 80 rubli; jeżeli zaś go nie dostawi, zabierają mu go gwałtem i płącą tylko 50 rubli. Zasługuje na wspomnienie także i to, że ustanowiono osobną komisją, która objeżdża po kraju i spisuje wszystkie srebrne naczynia, znajdujące się w posiadaniu osób prywatnych. Rząd pragnie się dowiedzieć o wartości prywatnej własności. Rząd przekonał się, — że niezdoła zaciągnąć pożyczki z ofiarności prywatnej; — chce zatem wiedzieć, jaki kto posiada majątek w zbytorkowych sprzętach. Odessa uzbrojoną jest obecnie w 120 dział ciężkiego kalibru, pomiędzy któremi znajduje się 60 dział Kruppa. Z miasta zakazano wywozić wszelkich artykułów żywności; ludności polecono zaopatrzyć się, gdyż później zobowiązani będą liweranci sprzedawać ją jedynie wojsku. Ludność Odessy stęka pod jarzmem drakońskich ukazów rządowych, które nie oszczędzają mienia i wolności osobistej mieszkańców.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

Wiedeński Tageblatt dowiaduje się, że komisarz demarkacyjny, bawiący w Deligradzie, napotyka na trudności z tego powodu, że wojska Czolak Anticza zajmują na terytorium tureckim w Stariej Serbii 65 wsi. Ten sam dziennik donosi dalej, że rząd serbski zamianował już dowódców armii, a mianowicie przeznaczył dla korpusu nadtimeckiego pułkownika Horwatowicza, nadryńskiego generała Ronko Alimowicza, szumadyjskiego generała Proticza. Dowódca korpusu morawskiego nie jest jeszcze mianowany. Czernajew ma według Tagbl. udać się do Kiszeniewa, do głównej kwatery południowej armii rosyjskiej.

Z Cetyunii piszą pod dniem 24 z. m. do Pol. Corr.: Rosyjski komisarz demarkacyjny, pułkownik Bogulubow, otrzymał rozkaz od swego rządu, ażeby przesłał raport i doniósł, ile Czarnogóra, Heregowina i Bośnia stawić mogą żołnierza w razie wojny turecko-rosyjskiej. Minister wojny, Plamenac, oświadczył, że Czarnogóra może w każdym razie stawić do boju 18,000 zbrojnych, a powstańcy Heregowiny około 6500. Liczba powstańców bośniackich bardzo zmalała,

mimo to zbierze się 3000 powstańców. Rząd rosyjski przyrzekł księciu Czarogóry płaćć na przeciąg wojny miesięcznie 50 tysięcy rubli. Książę zaś z swęj strony zobowiązał się utrzymywać za fundusz ten także heregowińskie oddziały ochotnicze. Jest nadzieja, że obydwie strony wojujące zgodzą się na linię demarkacyjną. Co do zaprowiantowania obleżonych twierdz tureckich różnią się strony; książę Nikita nie chce zezwolić na zaopatrzenie w żywność twierdz Niksieza i Podgorycy, czego się koniecznie domaga Muktar basza.

TELEGRAMY.

Stuttgart, 4 grudnia. Na odbytej w sobotę uczcie, w której wzięli udział wojskowi, wspomnił król w mowie toastowej o pełnym chwale roku 1870 i o walkach pod Villiers i Champigny i zakończył ją, wznosząc okrzyk na cześć cesarza Niemiec.

Bukareszt, 4 grudnia. Senat uchwalił wreszcie po trzydniowej dyskusji ściągć sądownie oskarżonych byłych ministrów, którzy zarazem są senatorami.

Antwerpia, 4 grudnia. Precurseur donosi o wybuchu rewolucji w Buenos-Ayres. Miasto ogłoszone w stanie obleżenia.

Wykonywanie praw kościelno - politycznych.

* Księdzu Łaszewskiemu, proboszczowi w Płużnicy, w Prusach Zachodnich, który przeszedł półtora roku w więzieniu, jako nieuczny w urzędzie swym przez rząd, przepędzić musiał, odjeżdżając ministrowi wyznań i spraw wewnętrznych poddaństwo pruskie, pono dla tego, że pomimo wypędzenia go z prowincyi pruskiej i W. Księstwa Poznańskiego, pojawił się w Wąbrzeźnie.

Kurjer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Staats-Anzeiger publikuje następujące ogłoszenie dotyczące dnia, w którym wyłożone być mogą listy wyborcze do parlamentu

Na mocy postanowień objętych §§ 8—15 prawa wyborczego dla parlamentu z dnia 31 maja 1869 (zbiór praw związku niemieckiego str. 145) i na mocy § 2 dołączonego regulaminu z dnia 28 maja 1870 (zbiór praw związku niemieckiego, str. 279) wyznaczam dzień, w którym wyłożone być mają listy wyborcze dla wyborów do parlamentu stosownie do rozporządzenia cesarskiego z dnia 23 listopada rb. na 10 grudnia r. b.

Berlin, 2 grudnia 1876.

Minister spraw wewnętrznych
Hr. Eulenburg.

* Teatr. Dzisiaj „Halka.“ We czwartek, dnia 7 grudnia 1876 roku występ gościnny Leontyny Parzeńskiej „Intryga i Miłość (Kabale und Liebe), Tragedya w 5 aktach F. Szyllera.

* Na posiedzeniu wczorajszym Wydziału Historycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, przewodniczący zwrócił najprzód uwagę na dwa listy, które mu udzielone zostały przez hr. Cieszkowskiego. Z tych jeden od pana Leonarda Niedziwieckiego, drugi od panny Conseilant, oba w sprawie wydawnictwa dzieł Hoene-Wrońskiego. Panna Conseilant była przybraną córką i sekretarką Wrońskiego. W uwielbieniu dla mistrza, podjęła, lubo z szczerą nader funduszami, ogromne przedsięwzięcie zebrania i ogłoszenia wszystkich pism jego. Brak jednak dostatecznej liczby prenumeratorków zatrzymał druk na Apodyktyce. Obecnie, pochlebną zmianą w Revue des Deux Mondes, która powodowała wiele bibliotek w Ameryce i we Włoszech do wpisania się na listę prenumerat, daje pewność, że dzieło wkrótce ukończonem zostanie. Aby to tęż rychlej nastąpiło, panna Conseilant odzywa się do Polaków, którzy Wroński tyle zaszczytu przyniósł w świecie uczywnym, a osobliwie do Wielkopolan, których był współobywatelom, aby poparli jej przedsięwzięcie. Przewodniczący tęż jak najmocniej polecił tę sprawę obecnym, a Wydział postanowił, aby Zarząd w dowód przychylności Towarzystwa, przystąpił do prenumeraty. Prenumeratę zbiera p. Leonard Niedziwiecki, 6 Quai d'Orléans w Paryżu.

Następnie hr. August Cieszkowski wymownym głosem podniósł zasługę trzech niedawno zgasłych mężów: Augusta Bielowskiego, Maurycego Mann i Fryderyka Skobla. Rzęwnie zwłaszcza wspomnił o ostatnim, który był jego długoletnim przyjacielem. Zgromadzenie przez powstanie ucięło pamięć tych uczonych, z których dwóch było członkami naszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

W końcu odczytano rozprawę historyczną O Prusach książęcych po traktacie Oliwskim. Ciąg dalszy tego odczytu nastąpi w przyszły poniedziałek 11, a 18 k. dziekan Dydyński odczyta rozprawę o Urnach z krzyżem, zaś 8 stycznia ks. dr. Łukowski o Jana Łaskiego Liber Beneficiorum. Cieszymy się z tak ożywionego zajęcia w Wydziale, który teraz prawie co tydzień posiedzenie odbywa.

* Zarządowi niemieckiego stowarzyszenia agronomicznego w naszym Księstwie ofiarował p. minister rolnictwa 6500 marek: na urządzenie stacyi stadników, zdanych do rozplodu. — Przy tej sposobności konstatuujemy, że polskie stowarzyszenie agronomiczne W. Księstwa Poznańskiego nie otrzymało dotąd ani fenjga zasłuki rządowego. — A przecież twierdzą, że w Prusach panuje równoprawnie.

* Jeden z tutejszych podatujących mniemając, jak pisze Ostd. Ztg, że komisya szacunkowa za wysocki na niego podatek należała, reklamował przeciwko temu, przyczem w podaniu swem użył obrażających na członków teje komisji wyrazów. Wskutek tego denuncyował magistrat owego podatującego do królewskiej prokuratoryi, a ta wytoczyła mu proces. Sąd skazał go za obrazę komisji szacunkowej pod względem jej powołania na 25 grzywien a autora reklamacji na 15 grzywien.

* Radcę Ziemstwa p. Kłose z nowego stowarzyszenia kredytowego zatwierdził p. minister rolnictwa na urzędzie syndyka jeneralnego starego Ziemstwa, na czas trwania jeszcze pomienionego stowarzyszenia.

* Rzecznik tutejszy p. Dockhorn wyjechał do Morderu, w dnii 6 b. m. bronił tamecznego biskupa dr. Brinkmanna, posadzonego o sprzeniewierzenie.

* Do egzaminu na aktaryusy naznaczyl tutejszy sąd apelacyjny termin na środę, dnia 13 b. m., i na dni następnę.

* Egzamin nauczycieli szkół średnich odbywał się w tutejszej królewskiej rejencji przez pierwsze cztery dni bieżącego tygodnia. Do egzaminu zgłosiło się 6 kandydatów, z których 4 przeszło, mianowicie: pp. Marcinkowski, Krenz, Markus i Gutsche. Trzej pierwsi są katolikami, ostatni zaś protestantem.

* Na Bybakach zaczęła się w nocy z dnia 30go listopada na 1 grudnia wdowa Katarzyna Górecka przez zarychle zamknięcia pieca, weglami napchanego. Wszelkie starania przywrócenia jej do życia okazały się bezskuteczne. Zmarła w ten sposób liczyła 56 lat wieku.

* Łódź w Warcie w pobliżu Poznania puścił zupełnie, kra odpłynęła i rzeka całkiem jest wolna. Pównocześnie jednaka woda przybrała przez jednę dobę o 8 prawie cali.

* Kradzieże. Jednemu z tutejszych kupców skradzione z dnia 2 na 3 bm. z piwnicy przy ulicy Szkólnej przez włamanie się 30 butelek wina szampankowego i czerwonego. — Kowalowi tutejszemu skradziono przed kilku dniami zbiór monet, składający się z 20 okazów srebrnych, pomiędzy którymi znajdowały się cztery pieniążki z czasów Ludwika XIV, stara pięciopięciówka srebrna, dwufiłonka, rzymski lir, wielka moneta srebrna, przedstawiająca dwóch aniołów, zrywających kwiaty, osmiokąciata moneta, dwa złote koleczyki i dwa kwity lombardowe.

* Stan Banku Włościańskiego pr. 30 listopada 1876.

Activa.	
Gotówka	414,191.84 M
Weksle	424,242.51 „
Hypoteki	200,025.50 „
Zaliczki na zastaw	17,450.70 „
Effekta	45,150.05 „
CC. Debitorowie	52,135.84 „
Inne activa	11,409.54 „
	<hr/>
	764,605.98 M
Passiva.	
Kapitał Zakładowy	577,890.00 M
Fundusz Rezerwowy	6,400.66
Depozyta krótkotermin.	34,925.18
Depozyta z dłuższym termin.	108,867.45
Inne passiva	36,522.69
	<hr/>
	764,605.98 M

* W sprawie ograbu dwóch spalonych uczniów słosarskich zamieszka Posenner Ztg następujące pismo:

„Sprawozdanie Orędownika o mojem zachowaniu się w znanęj sprawie pogrzebowej, powtórzone w nr. 848 Posenner Ztg, zmusza mnie do odwołania się do zdrowego rozsądku moich współobywateli. Odnośnie sprawozdania osadza się samo. Do zdania: „Na to duchowni nasi przystać nie mogli, gdyż byłoby podpadli pod klatwę kościelną; protestanci duchowny Kleinwaechter uznał to sam i zwrócił pierwszy na tu uwagę duchownego katolickiego,“ mogę tylko powiedzieć: Niechaj temu uwierzy kto chce. Zasługi tej okolicy duchowności katolickiej przyjąć nie mogę. Odwiedziły moje a księdza proboszcza świętomarickiego miałoby jedynie na celu omówienie z nim, w razie gdyby ze strony katolickiej przystano na wspólne działanie, warunków tegoż działania, w razie zaś przeciwnym, ażeby uniknąć przed oczami ludu do niczego nie prowadzącej dyskusji. Do ugody nie przyszło, przeciwnie oszedłem z tem przekonaniem, że mój nie sprawił. Ksiądz proboszcz pozostał przy zdaniu, że orszaki pogrzebowe przynajmniej pięć minut jeden po drugim postępować powinny. Przyznałem jedynie, że w razie gdyby wspólny pogrzeb (o to bowiem tylko chodziło) sprzeciwiać się miał prawnik kanoniczny, o czym jednakże powątpiewać sobie pozwoliłem, katolicy duchowny w nim udziału brać nie może. „Zgodzić“ nie mogliśmy się już dla tego na nic, ponieważ to ani nie było w mojej mocy cechem itd. dawaś przepisy, czy tylko zwłokom jednego i którego z dwóch uczniów towarzyszyć chcą, ani tęż od policyi się spodziewać mogłem, ażeby pozwoliła dwom konduktom w różnym czasie przechodzić przez ożywie ulice, ani tęż uprzedzać życzeń krewnych. Poszedłem wprawdzie do lazaretu miejskiego z tem przekonaniem, że do wspólnego pogrzebu nie przyjdzie, oczekiwałem przecie, że i duchowność katolickie równocześnie przybędzie i zapatrywania swego którego ja nie podzielał, bronić będzie. Czyżby rzeczywistość miała ono mniemać, iż ja to uczynię, i że tak się wyrażę, kasztany z ognia za nie wyciągnę. — w takim razie przypisywało ono mi więcej dobroduszości (Gutmithigkeit), niż jej posiadam. Zresztą muszę każdej trzeciej osobie odmówić prawa referowania publicznie o tem, o czym z księdzem proboszczem mówiłem. Po redakcyi Orędownika spodziewam się, że wyższy czytelnikom swym przytoczone fakta, którym zaprzeczam. Kleinwaechter, superintendent.“

Mysły jej wczoraj wypowiedzieli zdanie nasze pod względem owego projektowanego pogrzebu symulowanego; oświadczenie zaś pana superintendenta Kleinwaechtera, powyższ zamieszka, w niczem go zmienić nie może.

* W Jutrosinie wybrano przy uzupełniających wyborach do reprezentacyi miejskiej dwóch Polaków i jednego Niemca.

* W Międzyrzeczu znaleziono w zabitym wieprzu masę trychin. Potrzeba rewidowania ścisłego mięsa wieprzowego okazuje się coraz konieczniejszą.

* W Trzemesznie wyprzątnęli złodzieje cały pokój pań Gzowskich z kosztowności, jakie się w nim znajdowały. Panie te, jakkolwiek w tym samym pokoju spały, nie słyszały o rozgospodarowaniu się w ich sypialni nieproszonej gości.

Handlarz bydła z Bydgoszczy przypędził tu w sobotę dosyć znaczna liczbę tucznych świni, z których pięć sztuk dotkniętych było zarazą kopytkowa. Ponieważ zaś choroba ta jest zaraźliwa, przeto policja świnię te zabrała.

* W Kargowie wybrali reprezentanci burmistrzem dotychczasowego burmistrza w Mueheln, w prowincyi saskiej.

† Dnia 30 listopada zmarł w Miłosławiu Tomasz Budzyński pod przybranym nazwiskiem Bartłomieja Miałkiewicza — urodzony w r. 1797 w Ciężeniu w Kongresówce. W roku 1819 wstąpił w szeregi wojsk Królestwa Kongresowego i pomieszczony był w 8 liniowem pułku 2 komp. grenadierów. W pamiętnej nocy listopada 1830 na ulicach Warszawy jako żołnierz miał udział w walce narodu powstającego przeciw tyranii. Odbył całą kampanię 1830 i 31 roku, potem, wzięty przez Moskali, 15 lat służył w piechocie morskiej (zalodze okrętowej). W roku 1845 na wieść o nowem powstaniu narodu porzucił nie wielki wprawdzie, lecz wystarczający do wyżycia urząd drożnego i asekuracyj dożywocia, którą miał w Królestwie, a przybył do Księstwa walczący w szeregach polskich. Odnaczenia żadnego nie dostąpił — przynajmniej o tem nie wiadomo — lecz je pewno miał i ma przed Bogiem i Ojczyzną. Prawy i pracowity znalazł tu po skończeniu walk opiekę u p. Szczanieckiego, a później u s. p. Seweryna hr. Mielżyńskiego i obecnego dziedzica p. Józefa Mielżyńskiego w Miłosławiu przytułek i dział pracy, której pożałował. Dobry chrześcianin, wytrwały członek Bractwa Wstrzemięźliwości, zmarł opatrzony Sakramentami św. R. i. p.

* Saliny inowrocławskie. W dniu 17 z. m. miał dyrektor salin inowrocławskich p. Besser odczyt w inowrocławskim Towarzystwie rzemieślniczym. Z odczytu

tego zapisujemy następujące dane: Saliny inowrocławskie mają 1800 metrów długości a 1000 metrów szerokości, tak że przyswajają głębokość tylko na jeden metr, znajduje się w głębi tego terytorium 800 milionów centnarów soli, które wydobywają rocznie po 400,000 centnarów, jak się to dzieje obecnie, nie zostanie wyczerpane przez 2000 lat. Każdy z przewidywanych trzech otworów może dostarczyć rocznie 250,000 centnarów soli, tak że gdyby z wszystkich trzech otworów wydobywano sól ciałą, otrzymamy rocznie 750,000 centnarów soli. Zpewno przecie różnych przeszkód a mianowicie zpowodu zatykania się rur przez gips, można rocznie wydobywać 400,000 centnarów soli. Prelegent objaśnił w końcu swego odczytu konstrukcyą aparatów do ogrzewania oraz wanion, w których się sól warzy, robiąc przy tem uwagę, że delikatna sól potrzebuje do jej spreparowania 80 stopni Reaumur, podczas gdy ordynarna tylko 50 stopni ciepła.

* W Królewcu nadeszło na dworzec kolei wschodniej 50,000 wełnianych kaftaników z Anglii, przeznaczonych dla wojska rosyjskiego. Jakiś patriota rosyjski zakupił ten prezent dla cara za 300,000 m.

* Piszczak z Olecka na Mazurach o morderstwie popełnionem w Królestwie Polskiem w karczmie pod Suwałkami. Karczmarz tamtejszy odebrał 5000 rubli, chciał przecież zaraz odnieść do banku w Suwałkach. Następnej nocy zapukano do okna i wszedło 3 męzczyzn do sieni, gdzie zaraz uderzyli karczmarza w głowę, że upadł na ziemię, a następnie z rewolwera go zastrzelono. W izbie były 3 kobiety: żona karczmarza, jej córka dorosła i matka zabitego. Rabusie rzucili się na karczmarza, bili, grozili pistoletami, a gdy nie znaleźli spodziewanych 5000 rubli, zamęczyli kobiety, córkę ranili, staruszka zaś schowała się i po odejściu napastników, którzy zabrali co mogli, udała się do wsi po ratunek. Twierdzi ona, że poznała po głosie leśnego z sąsiedztwa między maskowanymi rabusiami i znalazłono tęż u niego poszlaki tej zbrodni.

* Z powiatów starogardzko-kościelkiego i chojnicko-tucholskiego-człuchowskiego wysyłają wyborcy polscy i katolicy do pruskiej Izby poselskiej protest przeciw ostatnim wyborom do teje Izby. Oparają się te protesty na tem, że podział powiatów na okręgi wyborcze nie zastosował się do liczb ludności, a ztąd powiaty miały mniej wyborców niż wypada z podzielenia liczb dusz w powiecie przez 250. Kóżnica ma być bardzo znaczna i dziwnym trafem przypada właśnie na szkodę protestującego stronnictwa. Ten przypadek czy tam ślepy traf, co to za zawzięta sztuka właśnie na nas! (G. z. Tor.)

† Ksiądz kanonik Bonin. (Ur. 1803, zmarł 26 listopada 1876.)

Znowu staliśmy nad otwartym grobem kanoników chełmińskich. Ks. kanonik Bonin, jeden z najstarszych kapłanów diecezyi, bo 48 lat urzędujący, zapadł przed kilkoma tygodniami niebezpiecznie, ruszony apopleksją, i dziś, w piątek, zwłoki jego spuszczone do katakumb. — Ślusznik poruszył kanonieżą żalobny myśl, że obaj patryarchowie kapłany, do których osób wiazało się całe pół wieki historii diecezalnej i losów naszych, krótko po sobie zostali się z światem, jakby u tronu miłosierdzia chcieli zanieść modły o litość nad pozostałymi.

Sp. ksiądz kanonik nie zasłynął nigdy w szerszych kołach, nie lubił też występować na jaw; ograniczał się na pracy w urzędzie, w parafii, póki był proboszczem, a od lat 27 w katedrze, jako kanonik diecezji tumskiej przez lat 10, a ciagle jako spowiednik. Ale ta praca, wykonywana po części w parafii czerskiej, mającej 8000 dusz, przez 11 lat zaś w Komorzu, śród najtrudniejszych okoliczności, bo wśród ludu, z którego pochodził i u którego burzył nieszczyśny Czerski, zyskała uznanie, na jakie zasługiwała. Bo właśnie dla zasług w prowadzeniu dusz został młody jeszcze proboszcz dziekanem, następnie delegatem biskupim, a w końcu kanonikiem. I szczególnym przypadkiem on właśnie dopiero co był na tę godność wyniesiony, gdy zebrani w Peplinie diekanzi prosili Biskupa, by niezgasłej pamięci ks. Pomieczynskiego uwzględnić raczyli.

Nieszczyśny usuwał się od wszelkiego zgiełku; mało komu znany był ten żywot więcej ascetyczny, rozmyślający. Ale kto go poznał, musiał go tęż lubić i poważać. Słodki w obejściu, miły i wesoły w rozmowie, umował sobie wprost ludzi. A liczni księża diecezyi może jeszcze dotąd, po kilkunastu latach urzędowania, przypominają sobie te słowa serdeczne, głęboko pomyślane i pięknie oddane, bo z przekonania i miłości pochodzące, jakimi on zwykł do świeżo wyswięconych przemawiać, gdy przychodzili do niego z pierwszą wizytą w stanie kapłańskim. A podobnie namaszczoneym i lagodnym był wszędzie, osobliwie w konfesyonalu.

Zdawalo się, że świat mało go obchodził, ale inaczej było w rzeczywistości. Gdziekolwiek mógł miłosierdnym datkiem wesprzeć pojedyncze osoby, albo towarzystwa, tam się nigdy nie usuwał, a dawał hojnie, bez skarg i wynawiania się.

Podobnie rozrzucił tęż pozostałym majątkiem, zapisując go na pewne cele ks. Biskupowi.

Tak żył i zmarł ksiądz kanonik Bonin, jako prawdziwy kapłan, a szczerzy spódnialny ludu, jaki się licznie pokazał, świadczył, że do katakumb spuszczano zwłoki zasłużonego uczenia Chrystusowego.

† Ks. Józef Gacki, były Pijar, skromny, gruntowny badacz historyczny, zmarł temi dniami we wsi Jedlniej w gubernii radomskiej, gdzie był proboszczem. Najważniejsze prace jego historyczne, któremi na wdzięczność rodaków zasłużył, są następujące: 1) Dzieje Instytutów edukacyjnych, mianowicie Pijarskich zakładów w Piotrkowie (1830) 2) O rodzinie Jana Kochanowskiego, o jej majetnościach i funduszach (Warszawa 1869). 3) Benedyktyński klasztor w Sieciechowie (Radom 1872). 4) Benedyktyński klasztor św. Krzyża na Łysiej Górze, (Warszawa 1873). 5) Jedna, jej księciół, zapisy i t. d. Nadto zasiłał wielu pracami Pamiętnik religijno-moralny.

* W Warszawie umarł artysta tamtejszych teatrów Alojzy Stolpe. Na scenie występował przez lat 40. Liczył wieku lat 59.

* Smutne i śmieszne zarazem. W grudniu 1874 r. został za prezydentury pana Nordenflycht proboszcz z Lossen pod Brzegiem przeniesiony do Leuppeusch pod Grottkau na Szląsku, wskutek czego parafia Lossenska osierocona została. Ponieważ kapłanowi żadnemu wstep nie był do świątyni dozwolony, odprawiał księciółny Elpel t. z. świeckie nabożeństwo, Nikt na to nie zważał aż do chwili, w której do naczelnego prezydium nadeszła bezimienna denuncyacya, że Elpel pełni bezprawnie funkcyje kapłańskie. Naczelne prezydium oddało tę sprawę wyższej prokuratorji, wskutek czego Elpel został oskarżony: „że w latach 1875 i 1876 wykonywał publiczny urząd. W skardze, która jest niezrównaną w swym rodzaju, czytamy:

„W szeregach odprawiał co niedziela w kościele nabożeństwo. Miał kazania, które odczytywał; kazał parafianom przed i po kazaniu śpiewać pieśni — a potem... odprawiał sumę, podczas której przejmował rolę kapłana i księciółnego. Chłopcom służącym do mszy kazał przyklejać i dzwonić, podczas kiedy on grał na Sanctus, jako tęż podczas podniesienia. Podczas modlitw, które oskarżony w tym czasie odmawiał, udzielał nadto parafii błogosławieństwa, chociaż specjalnie, wprost parafianom stranicą nie błogosławił. Ofiary mszy sw. nie sprawował! (ale miał sumę!) Oprócz tego kilkakrotnie wywoził i niewiasty; robił to tak samo, jak ksiądz podług przepisu. Również fungował jako ksiądz podczas pogrzebów: odmawiał przepisaną modlitwę, miał pogrzebową mowę, którą odczytywał, błogosławił trumnę i grób, wodą święconą w formie krzyża kropiał. Odprawiał również wymianki za zmarłych, chrzcił kilkakrotnie

